

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kultura/78455,Na-rumowisku.html>



Iwicka 8a. Dom pisarzy w czasach zarazy

ARTYKUŁ

Na rumowisku

Autor: ARTUR KUPRIANIS 08.02.2021

"Jest to opowieść o domu, który płynął na warszawskim Czerniakowie w mroku i blasku mijających lat, i o losach jego *pasażerów*, w większości znanych literatów. Pisząc o książce Tomasza Jastruna, "Dom pisarzy w czasach zarazy. Iwicka 8A", trudno uwolnić się od poetyckiego stylu Autora...

W zasadzie są to wspomnienia, ale jak sam pisarz zastrzega:

„Rodzinne losy są ważnym wątkiem mojej opowieści, ale jest to też historia budynku...”.

Oderwać się od rzeczywistości

Nie jest to oczywiście w żaden sposób nowatorskie czy niezwykle potraktowanie tematu i wykorzystanie dziejów mikrospołeczności do opisanie losów znacznie szerszych, wykraczających poza sprawy dziejące się w murach kamienicy przy ul. Iwickiej 8A.

Dom przy Iwickiej powstał na rumowisku, w sensie dosłownym i metaforycznym. Położony z dala od centrum Warszawy, wśród ruin Czerniakowa, został wyremontowany i przeznaczony na mieszkania dla popierających nowy ustrój twórców, przeważnie literatów.

Ostatnimi czasy mieliśmy chociażby możliwość zapoznać się z sowiecką rzeczywistością, ukazaną przez pryzmat kompleksu jedenastu bloków zbudowanych w Moskwie w latach międzywojennych, a zamieszkałych przez komunistyczną wierchuszkę (Yuri Slezkine, *Dom władzy. Opowieść o rosyjskiej rewolucji*, t. 1-3, Warszawa 2019, 1181 s.). Tomasz Danilecki, omówienie dzieła, urodzonego w Rosji amerykańskiego historyka, zatytułował *Krwawy dom* („Nowe Książki” 2020, nr 10, s. 14-15). W żaden sposób nie możemy mieć takiego skojarzenia po lekturze książki Tomasza Jastruna.

Dom przy Iwickiej powstał na rumowisku, w sensie dosłownym i metaforycznym. Położony z dala od centrum Warszawy, wśród ruin Czerniakowa, został wyremontowany i przeznaczony na mieszkania dla popierających nowy ustrój twórców, przeważnie literatów.



Tomasz Jastrun (fot. Wikipedia/CC

BY 3.0/Mariusz Kubik)

Znaleźli tu swoją przystań m.in. Mieczysław Jastrun, Adolf Rudnicki, Artur Sandauer z Erną Rosenstein, Ryszarda Hanin z Leonem Pasternakiem, Bohdan Czeszko, Stanisław Wyganowski, Paweł Hertz, Juliusz Żuławski, bracia Brandysowie, Kazimierz i Marian. Ostatni z wymienionych po latach określił to miejsce mianem rezerwatu literatów na pustyni. I dodał:

„Dlatego jeszcze łatwiej było nam oderwać się od rzeczywistości”.

Jedno z wielu laboratoriów

Podobnych domów pisarzy w wyzwolonej Polsce powstało w różnym czasie kilka, m.in. pod Lublinem (tzw. Borejszówka), w Łodzi, Szczecinie, Krakowie i Poznaniu. Wszystkie oczywiście na wzór Osady Pieriedielkino pod Moskwą, sowieckiego „laboratorium pisarskiego”. Jak zauważa Autor, idea grupowania pisarzy sprawdziła się:

„będąc jednym ze sposobów uwodzenia i usidlania artystów przez nową władzę”.

Pytania, jakie przyświecają autorowi w jego peregrinacjach po kolejnych piętrach kamienicy i przy okazji wizyt w mieszkaniach znanych twórców (m.in. „Dlaczego pisarze tak powszechnie wzięli udział w tym, co potem sami uznali za grzech, przestępstwo, a nawet za zbrodnię?”), są ważkie, ale nie oczekujemy

jednoznacznych odpowiedzi. Tomasz Jastrun opisuje:

„jak bezradność wobec presji historii i lęk zmieniały się w wiarę, a wiara – w cynizm; jak kłamstwo brano za prawdę, a próżność usypiała sumienie”.

Nie rozumiem, jak to się mogło stać

Brak twardych ocen wiąże z powikłanymi kolejami losu przywoływanych na kartach książki postaci.

Po latach, kiedy najwięksi staliniści staną się często aktywnymi przeciwnikami PRL, niewielu będzie czuło konieczność wytłumaczenia się z tamtego okresu.

Paweł Hertz przeżył obozy i więzienia w ZSRS, a jednak uwierzył, że w Polsce będzie inaczej niż w Rosji. Uwiodła go – pisze T. Jastrun – początkowa różnorodność i pewność, że władza przyszła do pisarza, dając tak wiele, a liczne autorytety zadeklarowały akces do „nowego”, które się tworzyło.

Podobnie Seweryn Pollak, który wstąpił do partii w marcu 1945.

„Wydawało mu się, że Polsce ciągle zagraża faszyzm i że jedyną przed nim zaporą jest komunizm. A przecież czytał przed wojną bardzo przekonującą książkę André Gide’a *Powrót z ZSRR*. Niektórzy koledzy tam byli. Okazuje się, że coś opowiadali, ale unikali szczegółów, chociaż *nawet z tych półsłówek wynikało jednak, że na wschodzie było ostro.*”

Takie zdawkowe rozmowy na ten zakazany temat prowadził Mieczysław Jastrun, który doświadczył sowieckiej okupacji we Lwowie.

W książce znajdziemy wiele przyziemnych spraw, nadających ludzkiego wymiaru opisywanym postaciom.

Jak przytomnie zauważa Autor, po latach, kiedy najwięksi staliniści staną się często aktywnymi przeciwnikami PRL, niewielu jednak będzie czuło konieczność wytłumaczenia się z tamtego okresu.

Niechętnie będą wracać do swoich ówczesnych wyborów, zbyt łatwo zmywając popełnione grzechy rozbijającym stwierdzeniem:

„Nie rozumiem, jak to się mogło stać”.

„Arystokraci ducha”

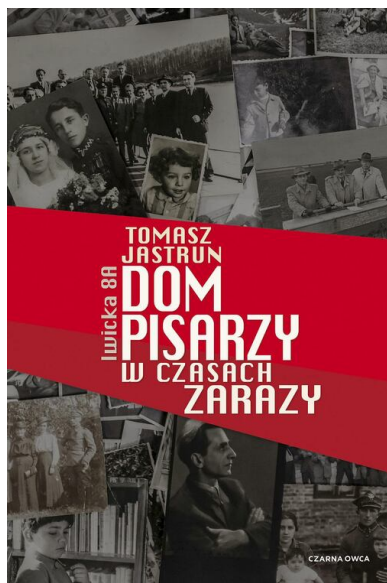
Równie ciekawe są obserwacje na poły społeczne:

„Niemal wszyscy mieszkańcy Iwickiej okazywali wobec otoczenia wiele tej *naturalnej wyższości*, uważając się za arystokrację ducha. Stalinizm upokarzał pisarzy, ale też nadawał im wielką rolę w życiu społecznym”.

Autor zwraca również naszą uwagę na fascynację odbudową stolicy. Jego zdaniem jest to ważny i niedoceniany czynnik krzepiący wiarę w komunizm.

„Wykorzystano naturalny u ludzi po katastrofie instynkt odbudowy domu, ulicy, miasta. Stworzono lokomotywę do rozpędzenia podciągu komunistycznej wiary”.

Znajdziemy w tej książce wiele przyziemnych spraw, które nadają ludzkiego wymiaru opisywanym postaciom. Legendarna wręcz stała się pasja Bohdana Czeszki do stolarstwa.



Tomasz Jastrun "Iwicka 8a. Dom pisarzy w czasach zarazy", okładka książki

Irena Wodzińska natomiast nie mogła poradzić sobie z pluskwami, o których sprowadzenie do kamienicy podejrzewała literatów przybyłych z Łodzi. Ponieważ Autor był wówczas dzieckiem, nie mogło zabraknąć opisów podwórkowych zabaw, także na odchodzącym już dziś do lamusa trzepaku. Spośród przytoczonych rymowanek z początku lat pięćdziesiątych XX w. warto zacytować dwie mniej znane:

„Szedł diabeł przez piekło, o cholera, jak tu ciepło, wszystkie diabły pozdychały, tylko jeden żył, co im gacie szył”

oraz

„Beksa-lala pojechała do szpitala, a w szpitalu operacja, ludzie krzyczą: już kolacja”.

Mnóstwo tu także ciekawostek, chociażby o istniejącej w latach 2012-2015 słynnej restauracji „Sowa i Przyjaciele”, która znajdowała się w lokalu zajmowanym kiedyś przez mordownię o wdzięcznej nazwie „Sielanka”.

Mimo pewnego uprzywilejowania w społeczeństwie artystów, życie mieszkańców Iwickiej 8A nie było z pewnością sielankowe. Nawet jeśli nie musieli zabiegać gorączkowo o byt, jak wielu Polaków tuż po wojnie. Wygodną egzystencję potrafili zamienić w festiwal wzajemnych oskarżeń i osobistych porachunków. Zamieszkiwanie w bliskim sąsiedztwie niewątpliwie potęgowało niechęci i zazdrości. Możemy się temu dokładniej przyjrzeć, czytając książkę T. Jastruna.

- - -

Tomasz Jastrun, *Dom pisarzy w czasach zarazy. Iwicka 8A*,
Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2020, 454 s.

COFNIJ SIĘ